Nasza Parafia

Informator Ewangelicko - Augsburskiej Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego

Warszawa, grudzień 2013 roku

Hasło miesiąca: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi” J 1,4.

---

ks. Dariusz Chwastek

Rodzi się Bóg – Człowiek

I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii. Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim. I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń wielka. I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlątko owinięte w pieluszki i położone w żłobie. I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie (Łk 2, 1-14).

Siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Na progu Świąt Bożego Narodzenia sięgnąłem po charakterystyczną opowieść będącą fragmentem Ewangelii według św. Łukasza. Gdyby chcieć najpierw przywołany wyżej tekst biblijny dookreślić pod względem formalnym, można byłoby powiedzieć, że tylko pierwszy i ostatni wiersz są bardzo wzniosłe: na początku nasza opowieść nawiązuje do świata bogatych i ważnych (*I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat*), a na koniec słyszymy wprost o anielskich zastępach (*I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalących Boga i mówiących: chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie*). Jednak to, co dla nas najważniejsze, zawarte jest w środku biblijnego tekstu. Mamy więc do czynienia z opisem, który jest zwięzły i bez tonu niesamowitości: *I porodziła swego pierworodnego, i owinęła*

go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Nieco dalej czytamy, że *byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim*.

Warto zauważyć, nasza biblijna opowieść rozpoczyna się w sferze wielkiej polityki: całe państwo zostaje zmobilizowane dekretem cesarza Augusta, by mógł się dokonać tzw. spis ludności. Zatem Józef i Maria muszą wyruszyć ze swego Nazaretu w daleką drogę. Ta wędrówka kończy się dla nich w grocie na skraju wypełnionego po brzegi Betlejem. Możemy się domyślać, że Jezus, który w takich warunkach przychodzi na świat, w ogóle nie został ujęty w cesarskim spisie ludności. Kiedy nam po raz kolejny przychodzi się wczytać w tę opowieść, ze zdziwieniem możemy zauważyć, że o cesarzu Auguście większość z nas wie dzisiaj jedynie to, że panował w czasie, kiedy w Betlejem narodził się Zbawiciel świata, syn Marii – Jezus Chrystus. Ale ten paradoks zapowiada coś, co będzie nas stale zaskakiwać, gdy przyjdzie nam bliżej analizować życie Jezusa. W ogóle historia życia Jezusa pełna jest wydarzeń, które będą nieustannie łamać nasze nawyki myślowe! Przykładowo, jeśli Pan Bóg ma się objawić człowiekowi – nam wszystkim – to bylibyśmy skłonni myśleć, iż koniecznie musi się to stać w jakiś niesamowity, spektakularny sposób. Jednak nasze stereotypowe rozumowanie zawodzi, gdy dociera do nas poselstwo, że dzisiaj *narodził się nam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan*. Po raz kolejny doświadczamy, że nasze ludzkie miary nie mają zastosowania w sferze spraw Boskich. Pan Bóg chce się nam objawić po swojemu! Dzisiaj jako niemowlę właśnie! Czyli to, co dla nas podstawowe i najważniejsze ukryte jest w rzeczach pozornie mało ważnych, błahych niemal.

Idźmy tym tropem dalej i zauważmy, że pierwszymi ludźmi, którzy dali wiarę anielskiej wieści o nowonarodzonym byli prości pasterze. To oni potrafili rozpoznać „znak", którym jest *Dziecię położone w żłobie*. Jest to znak prosty, ale zarazem przez swą prostotę bardzo niepozorny – przez to łatwy do przeoczenia. Na nasze szczęście ten znak budzi dzisiaj również nasze zainteresowanie. Za tym znakiem kryje się bowiem prawda, która oddaje niemal istotę samego chrześcijaństwa – jest sercem chrześcijańskiej Dobrej Nowiny: jeśli Pan Bóg chciał objawić siebie samego w pełni, jeśli chciał oznajmić swoją najgłębszą tajemnicę i podzielić się nią z człowiekiem; jeśli chciał dać ludziom swe Słowo, którego nigdy im nie odbierze, to kształtem tego Słowa, szczytem Bożej komunikacji z nami było człowieczeństwo! Najpierw człowieczeństwo Chrystusa, by zaraz wskazać i dowartościować nasze własne człowieczeństwo. W jednym jesteśmy identyczni z Nowonarodzonym – właśnie w człowieczeństwie. To człowieczeństwo Syna Bożego jest więc takim mostem, po którym przechodzi sam Bóg Ojciec, by do nas dotrzeć! I czyni to nieustannie.

Jeśli dla Pana Boga ważny jest człowiek, to również nie obywa się to bez nas. Jeśli Bóg objawia się nam w ludzkiej postaci, to wtedy na nasze człowieczeństwo nałożone zostaje zobowiązanie: przyjmować nasz ludzki los jako dar i troszczyć się o swoje człowieczeństwo, a także o człowieczeństwo innych, naszych bliźnich: czyli pielęgnować je i rozwijać.

Oto zostaje nam ukazana droga, którą człowiek może zmierzać w stronę Boga. To znaczy nawet wtedy, gdy o Nim niewiele wie albo nawet sądzi, że nie może w Niego wierzyć. Przecież z bożonarodzeniowej Ewangelii, która oznajmia nam, że Boży Syn stał się człowiekiem, wynika, iż każdy człowiek, który traktuje poważnie i szczerze swoje człowieczeństwo oraz człowieczeństwo innych – czyli ich

godność, wartość i prawa – już tym samym jest na drodze do Boga, a Pan Bóg na drodze do niego. A jeszcze dokładniej mówiąc: Bóg jest zarazem na drodze do nas. Zachodzi to nawet wtedy, gdy człowiek swoimi słowami Boga nie umie nazwać (bądź nawet chciałby zanegować Jego istnienie).
Na koniec jeszcze jedno warto sobie powiedzieć z pełnym przekonaniem: od chwili narodzin Jezusa w Betlejem Bóg, którego pragnie się trzymać nasza wiara, nie jest już Bogiem odległym. To jest Emmanuel, Bóg z nami, który w Jezusie objawia się nam w całej pełni. Święta Bożego Narodzenia to Święta Bożego zaufania do człowieka, do każdej i do każdego spośród nas. Przesłanie tych Świąt zapewnia nas o tym, że to naprawdę wielka rzecz – być człowiekiem! Człowiek i Bóg, Bóg i człowiek należą do siebie – to najkrócej ujęta treść Bożego Narodzenia. Te radosne i jedyne w swoim rodzaju Święta przypominają nam rokrocznie, że to Bóg tam, gdzie my naprawdę jesteśmy, w całej naszej często bezradności i wątpliwościach, troskach i chorobach odszukuje nas i staje po naszej stronie, aby na nowo opromieniać nasze smutki i rozjaśniać nasze twarze; by nas ciągle uczyć czerpać moc z Jego łaskawości i miłosierdzia, które ofiarowuje przez cały okrągły rok.

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie. Amen.

Warszawa, *Boże Narodzenie A. D. 2013*

„I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łk 2, 10-11).

Szanowni Państwo,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć serdeczne życzenia duchowego pokoju, wielu głębokich i radosnych przeżyć wynikających z refleksji nad istotą człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, który stał się jednym z nas i nieustannie nam w życiu towarzyszy.

Na każdy dzień nadchodzącego Nowego 2014 Roku życzę Państwu dobrego zdrowia, Bożego błogosławieństwa oraz niespożytych sił i pomyślności przy podejmowaniu i realizacji życiowych zamierzeń.

ks. dr Dariusz Chwastek
proboszcz

Warszawa, Boże Narodzenie A.D. 2013

CZAS ZAPALONYCH ŚWIEC

Adwent i zbliżające się Boże Narodzenie to czas zapalonych świec. Dodają one naszym domom szczególnego blasku i przytulności. W tych przedświątecznych dniach lubię znaleźć chwilę dla siebie. Zapalić świecę, usiąść na moim ulubionym miejscu i zapomnieć, choćby przez moment o tym, co dzieje się za oknem i za drzwiami mego mieszkania. To mój czas, adwentowy czas, który poświęcam na chwilę zadumy, medytacji i wewnętrznego przygotowania się do radości z narodzenia Chrystusa.

Zapalone świece nie tylko dekorują nam radosne, podniosłe czy świąteczne wydarzenia, lecz także swoim istnieniem niosą przesłanie, które można zawrzeć w siedmiu określeniach: SPOKÓJ, ŚWIATŁO, CIEPŁO, PRZEMIANA, OFIARA, DĄŻENIE WZWYŻ, TAJEMNICZOŚĆ.

Płonąca świeca emanuje ogromnym SPOKOJEM. Spala się bezgłośnie, Coś odświętnego jest w tej ciszy płomienia, w którym jednocześnie skumulowane jest tak wiele energii. Można powiedzieć, że zapalona świeca jest synonimem jasności, spokoju i ciszy, a jednocześnie jest żywiołem tryskającym energią. Jakież stanowi zderzenie z ostrym, zimnym, przenikliwym światłem lampy elektrycznej. Na co dzień nasz wzrok wyszukuje w otaczającym nas tłumie ludzi spokojnych, szczerych, otwartych, przyjaznych, ale i energicznych. Potrzebujemy w pobliżu kogoś takiego, kto jest dla nas wsparciem i stanowi przeciwwagę dla trudnej i niespokojnej codzienności.

Płomień świecy jest radosnym ŚWIATŁEM. Bezgłośnie ozdabia i rozświetla swoim blaskiem wnętrze. Tyle mocy kryje się w delikatnym płomieniu, który cieszy nas swym radosnym światłem i jest drogowskazem ku niebiańskiej światłości, która przychodzi do nas i daje światu nową jasność. „Gdy pragniesz w świetle Jego żyć, nie wolno w sercu mroków kryć" (Śpiewnik Ewangelicki 65, 4) – śpiewamy w bożonarodzeniowej pieśni. Wypatrujemy światła, które mogłoby rozjaśnić mroki naszego życia i serca. To światło Chrystusa, które rozświetla naszą życiową drogę i pomaga w wędrówce.

Płomień świecy emanuje CIEPŁEM. Gdy otoczymy dłońmi to małe i niepozorne źródło ciepła – nikłym płomieniem ogrzeje nasze ręce. Ciepło powstające w procesie spalania świecy ogrzewa powietrze, a co za tym idzie – i pomieszczenie, w którym płonie świeca. Jest to szczególnie odczuwalne, gdy zapalimy wiele świec. Ciepło przenikające ten zimny świat – to nasze zadanie. Ciepło to miłość, miłość do ludzi i wszelkiego stworzenia, której przykład dał nam Chrystus przychodząc na ten świat jako światłość świata.

Płomień świecy oznacza PRZEMIANĘ. Wosk, z którego wykonana jest świeca to źródło płomienia. Stały wosk zamienia się w ulotny płomień. Podlega przemianie tak jak wszystko w życiu. Jasna, soczysta zieleń wiosny przemienia się w kolorową szatę jesieni, młodość – w starość. Cieleśnie i duchowo podlegamy nieustannym przemianom. I to jest konieczne dla naszego funkcjonowania.

Pomimo oddziaływania na otoczenie spokojem, światłem, ciepłem, świeca, która podlega przemianie, staje się OFIARĄ. Świeca powoli spala się, staje się coraz mniejsza i mniejsza i w efekcie… znika. Świece, które używamy tylko do dekoracji naszych mieszkań, tracą swój sens i znaczenie. Celem „życia" świecy jest płomień. Służąc innym światłem – wypala się, ale realizuje cel swego istnienia. Przywołajmy Chrystusowe słowo: „Kto stara się zachować życie swoje, straci je, ale kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je" (Mt 10, 39). To powinno być wartością, znakiem i celem naszego życia. Mamy żyć, służąc innym. Mamy ofiarowywać siebie w służbie bliźnim.

Płomień świecy przekazuje nam także piękną zasadę: PODĄŻAJ WZYŻ! ZAWSZE W GÓRĘ! Jeśli odwrócimy świecę płomieniem w dół – płomień natychmiast skieruje się w górę. W naszym życiu nie może być inaczej – celem powinno być dążenie wzwyż, ku górze. Jeśli to dążenie wzwyż wywodzi się z pragnienia serca, to wówczas możemy spełniać się prawdziwie.

Zapalona świeca kryje w sobie pewną TAJEMNICZOŚĆ. Każdy może poddać zapaloną świecę analizie jako zjawisko fizyczne i reakcję chemiczną, ale światło płomienia świecy, które na ścianach kładzie niepowtarzalne efekty drżących światłocieni, pomimo wszelkich analiz zachowa swoją tajemniczość. Z mediów dowiadujemy się o coraz to ciekawszych odkryciach we wszelkich dziedzinach życia. Ale na ile udało się nam rozszyfrować piękno stworzenia, blasku gwiazd, narodzin i odchodzenia ludzi? To wszystko należy do wielkiej tajemnicy Boga.

Życie wokół jest często mroczne i brutalne. Świat jest pogrążony w pogoni za sukcesem lub kromką chleba. Jasnym blaskiem odbija się od tego chaosu światłość świata – Jezus, który wypełnia nas nadzieją. Oto przesłanie adwentowej świecy.

Łucja Cholewik

Zabytkowa szopka z 1898 roku ze zbiorów rodzinnych Tadeusza Wł. Świątka

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia obligują do przypomnienia, kiedy powstały kolejne ich atrybuty, symbole, które nierozerwalnie z nimi się nam kojarzą. Czyż możemy je sobie wyobrazić bez choinki i kolęd? Nie wykluczone, że to właśnie nasi cudzoziemscy przodkowie, przybyli z Zachodu – szczególnie z Niemiec, wprowadzili zwyczaj ustawiania na poczesnym miejscu w swoich domach choinki, w dodatku specjalnie przystrojonej. W parze z choinką, zawitała najpopularniejsza kolęda, znana do chwili obecnej pod nazwą „Cicha noc", która również za sprawą podobnych naszym przodkom zyskała na ziemiach polskich popularność. Na świecie nazywana „Pieśnią z nieba" lub nawet „Kolędą tyrolską", choć wcale nie zrodziła się w Tyrolu, w istocie pochodzi z Austrii, ale z prowincji Salzburg i zaczyna się od słów:

Stille Nacht! Heilige Nacht!
Alles schläft; eisam wacht
Nur das traute hochheilige Paar
Holder Knabe' mit lockigem Haar,
Schlafe in himmlischer Ruh!
Schlafe in himmlischer Ruh!

Prawykonanie tej kolędy odbyło się w austriackim miasteczku Oberndorff, położonym nad rzeką Salzach niedaleko Salzburga. Do dzisiaj śpiewają ją chrześcijanie wszystkich wyznań - od katolików po protestantów i prawosławnych. Dlatego corocznie w wigilię Bożego Narodzenia do cichego przez całe miesiące Oberndorff zjeżdżają tysiące ludzi, aby właśnie tutaj zaśpiewać ulubioną „Cichą noc" w swoich językach ojczystych, której autorem był Johannes Mohr (zm. 1848).

Zwyczaj strojenia choinki na święta Bożego Narodzenia ostatecznie utrwalił się z przybyciem do Warszawy wojsk pruskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Początkowo zdobiono drzewko cukierkami i herbatnikami nanizanymi na sznurek, robiono stroiki ze słomy, korali i papieru. Z czasem ten repertuar ozdób się rozszerzał, a pod koniec XIX wieku pojawiły się świeczki oprawione w specjalnie wymyślone lichtarzyki choinkowe, na końcu cacka (po II wojnie spopularyzowane pod nazwą bombek) – wydmuszki ze specjalnego stopu szkła, najpierw przezroczyste, później matowe malowane specjalnymi farbami. Świeczki i wykonane z różnych materiałów gwiazdki dotrwały do połowy XX wieku. W moim domu zachowało się oryginalne pudełko po owych bombkach (z ok. 1912), które na przyklejonej do wieczka etykiecie, nieco już zatartej – posiada następujący napis: Cacka choinkowe, a więc wcale nie bombki…

Z kolei nasza współwyznawczyni, Maria Józefa Gerson-Dąbrowska (1869-1942), córka wielkiego malarza Wojciecha Gersona, rzeźbiarka, nauczycielka warszawskich szkół na początku XX wieku stała się pomysłodawczynią ozdób choinkowych wykonanych z wydmuszek, czyli pustych skorupek jaj, z których została wylana cała zawartość. Takie ozdoby do niedawna cieszyły się powodzeniem i były przygotowy-

wane nawet przez uczniów szkół podstawowych, podczas zajęć, które nazywały się pracami ręcznymi, a kiedy przedmiot ten zanikł – bardziej naukowo - zajęciami praktyczno-technicznymi. Obok ozdób na osnowie wydmuszek robiło się też łańcuchy z paseczków kolorowego papieru. Te ostatnie pozostają modne do chwili obecnej, mimo zarzucenia rynku wyrobami papieropodobnymi i plastikowymi.

Na początku XIX wieku zawitał też do Polski zwyczaj świętowania Sylwestra, rozpoczynającego karnawał. Dla nocy przejścia starego roku w nowy wzorem stały się diabelskie harce powrotu zmarłych, ujawniających przyszłość rodem z włoskich i francuskich zwyczajów kultywowanych od czasów średniowiecza w Zachodniej Europie. Osiemnastowieczna Europa dawno się bawiła, urządzając zaczerpnięte z jeszcze wcześniejszych maszkarad (maskarad) bale kostiumowe nazywane redutami. Przyjęły się one w końcu także na ziemiach polskich – szczególnie preferowane i organizowane przez warstwy zamożnej burżuazji i arystokracji.

Tadeusz Władysław Świątek

„...z prac tymczasowej Rady Parafialnej...” grudzień 2013

W ostatnim okresie tymczasowa Rada Parafialna spotykała się na posiedzeniach w dniach 20 i 27 listopada oraz 4 i 16 grudnia 2013.
Rada zajmowała się między innymi następującymi sprawami:
– zorganizowaniem opieki nad naszą parafianką p. Teresą Grochowską;
– przeprowadzeniem naboru na stanowisko kościelnego – w związku z nieprzedłużeniem umowy przez dotychczas pełniącego te obowiązki pana Jana Szyrle, od początku grudnia 2013 r. będą z nami w tym charakterze panowie Marek Bożek ze Skoczowa i Sebastian Madejski z Cisownicy, obaj będący studentami teologii ewangelickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej;
– przeprowadzeniem negocjacji z firmą Braughman Group Media w sprawie uruchomienia reklamy wielkoformatowej na działce parafialnej;
– sprawą zajęć plastycznych dla dzieci prowadzonych podczas nabożeństwa przez panią Małgorzatę Weigle;
– przygotowaniem do przedwyborczego spotkania z parafianami, które odbyło się 24 listopada 2013 r.;
– adwentowym spotkaniem trzech Rad Parafialnych (Parafii Wniebowstąpienia, Św. Trójcy i Ewangelicko-Reformowanej), które odbyło się 4 grudnia 2013 – relacja z tego spotkania znajduje się na naszej stronie internetowej;
– naszym udziałem w rozprawie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie ze skargi ABW, która odbyła się dnia 10 grudnia 2013;
– opiniowaniem projektu nowej strony internetowej Parafii, która jest przygotowywana przez pana Marka Tomaszewskiego;
– stanem prawnym i technicznym lokalu mieszkalnego po pani Ingeborg Krinke;

– sprawą parkingu MSWiA i odcięciem dojazdu do Parafii od strony ul. Batorego – w najbliższym czasie Parafia będzie składać pozew o przywrócenie drogi koniecznej, w oczekiwaniu na decyzję administracyjną dotycząca wznowienia postępowania w sprawie wydania pozwolenia na budowę tej inwestycji.

Tymczasowa Rada Parafialna uprzejmie przypomina o nadchodzących wyborach do gremiów parafialnych i przedstawia aktualny kalendarz wyborczy:

1. Bardzo dziękujemy tym wszystkim parafianom, którzy w odpowiedzi na nasz apel już uregulowali składki kościelne za bieżący rok, tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, prosimy o ich opłacenie najpóźniej **do dnia 5 stycznia 2014 r.** Jest to jednym z warunków zachowania bądź nabycia czynnego i biernego prawa wyborczego.
2. Zgłoszenia kandydatów do gremiów parafialnych można będzie dokonywać **do środy 15 stycznia 2014 r. do godz. 18**.
3. Niedziela **26 stycznia 2014 r.** :
ogłoszenie listy kandydatów do poszczególnych gremiów parafialnych.
4. Na **środę 29 stycznia 2014 r.** przewidujemy Sprawozdawcze posiedzenie tymczasowej Rady Parafialnej wspólne z Komitetem Parafialnym.
5. **Niedziela 2 lutego 2014 r. : Wyborcze Zgromadzenie Parafialne**

Tymczasowa Rada Parafialna

Bieżący rok obfituje w wiele zmian w naszej Parafii. W listopadzie 2013 r. swoją służbę zakończył nasz dotychczasowy kościelny Pan Jan Szyrle, który zrezygnował z pełnienia służby kościelnego i gospodarza domu parafialnego.

Panu Janowi Szyrle bardzo dziękujemy za wykonaną pracę na rzecz naszej Parafii w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, zaś Państwu Szyrle na dalszą życiową drogę składamy najlepsze życzenia Bożego prowadzenia. Niech dobry Bóg błogosławi czas, który przez Nimi, a także wspólne plany i decyzje.

W obliczu powyższego tymczasowa Rada Parafialna postanowiła powrócić do sprawdzonego w minionych latach wariantu, gdy kościelnymi byli studenci teologii ewangelickiej. To wypróbowane rozwiązanie zostało obecnie zmodyfikowane w tym sensie, że funkcję kościelnego pełnią dwaj studenci teologii.

I tak od 1 grudnia 2013 r. swoją służbę rozpoczęli dwaj młodzi ludzie, którymi są Panowie Marek Bożek (student teologii ewangelickiej II roku) oraz Sebastian Madejski (student I roku teologii).

Żywimy nadzieję, że nowi kościelni bardzo szybko wciągną się w swoje obowiązki ku pożytkowi całej naszej Parafii. Życzymy im również wiele satysfakcji z nowej służby, a także mądrości w łączeniu pracy ze studiami.

Poniżej w kilku zdaniach obaj nowi kościelni przybliżają nam swoje sylwetki i zainteresowania.

Nazywam się Marek Bożek. Urodziłem się 5 października 1991 r. w Cieszynie. Wychowywałem się przez 15 lat w malowniczej wsi Simoradz, która leży między Cieszynem a Skoczowem. Od 15 roku życia mieszkałem w Skoczowie. Już jako gimnazjalista prężnie działałem w swojej Parafii w Skoczowie, prowadząc spotkania młodzieżowe oraz pomagając przy różnych akcjach parafialnych. Po ukończeniu gimnazjum uczyłem się w technikum handlowym w Cieszynie, a następnie podjąłem pracę w banku. Jednak od dawnych lat pragnąłem służyć Bogu i Jego Świętemu Słowu. W 2011 roku podjąłem decyzję o rozpoczęciu studiów teologii ewangelickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Oprócz studiów teologicznych interesuję się także fotografią oraz nowościami kulinarnymi.

Nazywam się Sebastian Madejski. Urodziłem się 28 grudnia 1994 r. w Cieszynie. Pochodzę ze Śląska Cieszyńskiego, a dokładniej z przepięknej miejscowości, Cisownicy. Mam 18 lat i w tym roku rozpocząłem studia teologiczne na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Wybrałem akurat ten kierunek studiów, gdyż od wielu już lat moją pasją jest studiowanie Słowa Bożego. Dawno temu pokochałem je i pragnę je stosować we własnym życiu. W przyszłości chcę służyć Bogu i Jego Kościołowi. W czasie studiów pragnę zdobyć jak najwięcej wiedzy i doświadczenia, które z pewnością zaowocuje w mojej przyszłej służbie duchownego.
Mam wiele hobby i zainteresowań. Nie pogardzę dobrą książką, najlepiej z gatunku fantastyki lub powieści historycznej. Kocham sport i muzykę. Jednak przede wszystkim cenna jest dla mnie szczera rozmowa z drugim człowiekiem.

Ulubione potrawy Adama Golańskiego

Arroz de mariscos, czyli Paella z owocami morza

Portugalska potrawa Arroz de mariscos malandrinho przypomina nieco hiszpańską paellę z owocami morza, jest jednak bardziej soczysta. Nie jest to potrawa łatwa do przygotowania, jednak jest zdecydowanie warta poświęconego nań czasu. Należy pamiętać o tym, że kolendra musi być świeża [można ją nabyć w doniczkach], a małże żywe [bywają sprzedawane w niektórych sklepach, w MAKRO od czwartku do piątku], jeżeli uda się kupić świeże skorupiaki, wynagrodzą to nam swoim smakiem, jeżeli się nie uda, należy nabyć je w postaci zamrożonej, niegotowanej i w skorupkach, które podczas obróbki termicznej, nadadzą potrawie oszałamiający smak. W przepisie podałem wersję „ekonomiczną” potrawy, prawdziwie luksusowa zawiera jeszcze langustę i homara, chętni do jej przygotowania powinni odpowiednio zmienić wówczas proporcje skorupiaków, czym więcej gatunków skorupiaków i mięczaków, tym potrawa będzie smaczniejsza.

Składniki:

2 średnie cebule drobno posiekane
1-2 papryki żółta i/lub czerwona
2 ząbki czosnku zmiażdżone, nieobrane
2 ząbki czosnku drobno posiekane
2 szklanki świeżych pokrojonych pomidorów bez skóry, poza sezonem z puszki
2 średnie marchewki pokrojone w kostkę
0.5 szklanki białego wytrawnego wina
250g ryżu
200g krewetek świeżych lub zamrożonych - dużych i małych
200g mięsa z kraba, całych krabów lub ew. paluszków krabowych pokrojonych na mniejsze kawałki
250g małży z muszlami
2 liście laurowe
2 łyżki natki kolendry
8 łodyg kolendry
8 łodyg świeżej natki pietruszki
oliwa z oliwek pierwszego tłoczenia
szczypta szafranu
1 pełna łyżka słodkiej papryki (najlepiej wędzonej lub węgierskiej Kotanyi i ew. dodać trochę sosu wędzonego – np. Jack Daniels Barbecue Smokey)
sos piri-piri w proporcji wg upodobań, przyprawa jest trudna do dostania poza Portugalią, znalazłem tutaj:
http://biomaniac.pl/pl/przyprawy-ketchupy-musztardy-majonezy/3277-piri-piri-ekstra-ostry-sos-95ml.html
można go zastąpić chyba wyłącznie dostępnym w niewielu miejscach zuluskim sosem Mama Africa's Peri-Peri
sól

Przygotowanie:

Opłukać małże bardzo dokładnie i umieścić je w dużej misce z bardzo osoloną wodą (jak morską) i pozwolić im leżeć w wodzie przez 1 godzinę, aby usunął się z nich cały piasek. Wypłukać małże bardzo dokładnie, wyszczotkować skorupki i usunąć wszelkie ukwiały, piasek, glony itp.
Umyć kolendrę i natkę, zachować po 8 łodyg z liśćmi, resztę łodyg usunąć i drobno posiekać.
W dużym garnku z pokrywką na średnim ogniu rozgrzać 2-3 łyżki oliwy, wrzucić 8 gałązek świeżych łodyg kolendry (bez liści) i 2 całe zmiażdżone ząbki czosnku ze skórą. Kiedy czosnek zacznie skwierczeć (jeszcze biały), dodać dokładnie oczyszczone wcześniej małże, wymieszać, aby pokryć całe małże gorącą oliwą z oliwek i przykryć pokrywką. Pozostawić na ogniu przez 4 minuty, potrząsając garnkiem raz na jakiś czas, aby małże poruszały się wewnątrz garnka i stykały się z gorącym dnem. Zdjąć z ognia, wyjąć małże i przenieść je do miski w celu ostygnięcia. Wyrzucić wszystkie małże, które nie zostały otwarte (były martwe lub zepsute), bo otwierają się wyłącznie świeże i żywe.

Podgrzać garnek z bulionem z małży, który się nam wytworzył i ponownie dodać ostudzone małże. Przykryć i dogotować przez 4 minuty, potrząsając garnkiem w ten sam sposób. Zdjąć z ognia i ponownie włożyć małże do miski, pozostawiając do ostygnięcia. Odcedzić bulion z małży przez bardzo gęste sito, ew. odrzucając ostatnią jego część, która może zawierać pomimo wcześniejszych zabiegów jeszcze nieco piasku.
Po schłodzeniu pozostawić do dekoracji 8 małży w skorupkach, a pozostałe małże wyjąć ze skorupek, które już wtedy można wyrzucić.
Podobne zabiegi termiczne stosujemy wobec pozostałych skorupiaków, ale oczywiście żadnych krewetek i ich kuzynów nie wyrzucamy .
Wziąć 3 szklanki wody, owoce morza doprowadzić do wrzenia, dodać marchew i dusić przez 20 minut. Owoce morza wyjąć, następnie zmiksować powstały wywar dokładnie i zachować.
Do rondla ze szczelną pokrywką rozgrzanego na średnim ogniu, dodać 6 łyżek oliwy z oliwek i podsmażyć posiekaną cebulę, aż będzie przezroczysta. Dodać posiekany czosnek, smażyć jeszcze przez minutę, dodać sos piri-piri, pomidory, paprykę, posiekaną natkę pietruszki, pozostałe łodygi kolendry, natki pietruszki i liście laurowe. Dobrze wymieszać i dodusić na małym ogniu przez 10 minut, od czasu do czasu mieszając.
Dodać ryż, buliony z owoców morza i owoce morza bez skorupek. Wymieszać, posolić, przykryć, ewentualnie doprawić jeszcze ostrym sosem wg własnych upodobań i gotować 15 minut mieszając od czasu do czasu. Po 15 minutach ryż będzie al dente i będzie miał sporo sosu. Dodać pozostałe składniki, wymieszać i pozostawić na ogniu jeszcze przez 2 minuty bez przykrycia. Zdjąć z ognia, usunąć liście laurowe i łodygi. Dodać posiekane świeże liście kolendry, dobrze wymieszać, umieścić w dużej misce, ozdabiając odłożonymi wcześniej owocami morza w skorupkach. Podawać natychmiast. Smacznego!

„Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy” Hbr 13, 14.

Odeszli od nas:

śp. Krystyna Orłowska zmarła 18 listopada w wieku 81 lat

śp. Andrzej Józef Wit Przypkowski zmarł 27 listopada w wieku 83 lat

śp. Leokadia Alicja Bajer zmarła 15 grudnia w wieku 91 lat

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” J 3:16.

„Te słowa mają nas znowu zapewnić, że Bóg nas nie opuści, Bóg będzie z nami i da nam to, o co go prosimy. Swój pokój, swoją radość, swoje wielkie błogosławieństwo i swoją łaskę”.

ks. Bogusław Wittenberg

Najserdeczniejsze życzenia dla naszych parafialnych Jubilatów:

Pani Haliny Szkudlarz ur. 5 grudnia
Pani Zofii Tworzyńskiej ur. 9 grudnia
Pani Marii Wójtowicz ur. 10 grudnia
Pani Alicji Rondio ur. 13 grudnia
Pani Zofii Leibrandt ur. 20 grudnia
Pani Liliany Izmit ur. 24 grudnia
Pana Jacka Wilczura ur. 24 grudnia
Pani Mirosławy Rdzarek ur. 26 grudnia
Pana Witolda Holtza ur. 27 grudnia
Pana Mieczysława Wolffa ur. 27 grudnia

Drodzy czytelnicy, pragniemy poinformować, iż na naszej parafialnej stronie internetowej http://www.pulawska.luteranie.pl/ istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia” w formie elektronicznej (pdf) a także w formie spakowanej (zip) w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania. Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl lub bezpośrednio do p. Adama Golańskiego, który zajmuje się jego wydawaniem: adam.golanski@gmx.com

©Nasza Parafia - Informator Rady Parafialnej PEA Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

---

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego ul. Puławska 2a
02-566 Warszawa, tel./fax 22 849 77 05 | nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315